

Mariusz Rosik

Niepokalane Poczęcie NMP, Niepokalanie Poczęta wstawia się za nami

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/1, 214-216

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ważną sprawą, nieustannie powracającą, jak o tym świadczą listy św. Pawła. Był to centralny temat ogniskujący i dynamizujący życie pierwszych wspólnot chrześcijańskich. My już często nie myślimy o powtórny przyjsciu Pana tak realnie jak ci pierwsi chrześcijanie. Uważamy, że Paruzja to problem następnych, może bardzo odległych generacji, ale na pewno nie nasz. A przecież Jezus jasno mówi do chrześcijan wszystkich czasów: *nie znacie dnia ani godziny*. Te słowa Mistrza uczniowie z pierwszych wspólnot brali bardzo na serio. I takie ich podejście powodowało, że bardzo na serio żyli całą Ewangelią, jako drogą na przygotowanie się do bliskiego spotkania z Panem. To żarliwe pragnienie spotkania z Chrystusem sprawiło, że ich życie było inne, wyróżniające się na tle otoczenia. Bardzo pięknie ukazuje nam to dzisiaj św. Paweł w swoim liście. Wspólnota Kościoła w Filipi jest bardzo gorliwa właśnie przez żywą perspektywę eschatologicznego spełnienia.

I my mamy okazję, by wrócić do gorliwości pierwszych chrześcijan. Taką okazją są nasze przygotowania do Jubileuszu Roku 2000. Ten jubileusz nie jest po to, byśmy żyli lękiem wobec przełomowej daty, jak to czyni wielu ludzi świata. Dla nas ludzi wierzących jest to czas mobilizacji w wierze – w sięganiu do jej źródeł, ale i w poczuciu bliskiego przyjscia Pana, na które czekamy nie ze strachem, lecz z ufnością. W obliczu tego jubileuszu Kościół ponawia wezwanie Jana Chrzciciela: *Przygotujcie drogę Panu!* Tak jak chrześcijanie z Filipi miejmy udział w szerzeniu Ewangelii i doskonalmy się w miłości, by świadczyć rzetelnie wobec świata, że Jezusowi zależy na każdym człowieku, że On chce, by wszyscy ludzie ujrzeli zbawienie Boże.

Trzeba zacząć już dziś, teraz, od tej Eucharystii, by w naszym życiu wypełniała się prośba z Modlitwy Pańskiej: „przyjdź Królestwo Twoje”. Trzeba, aby każdy z nas przybliżył to Królestwo choć jednemu człowiekowi. Mocą w tym dziele jest dla nas uczestnictwo w wyzwalającej sile Uczty Pańskiej. Niech i dla każdego z nas będzie bliską sercu modlitwa, jaką kapłan odmówi zaraz po Komunii św.: „...błagamy Cię Boże, spraw, abyśmy przez udział w Eucharystii nauczyli się mądrze oceniać dobra doczesne i miłować wieczne”. Niech więc każda Eucharystia, a szczególnie zjednoczenie z Jezusem w Komunii św. będzie dla nas coraz głębszym otwarciem się na to ostateczne spotkanie w dniu Chrystusa; niech już teraz będzie dla nas, jak dla chrześcijan pierwszych wieków, żywym doświadczeniem – zadatkiem szczęścia w niebie i rękojmą zmartwychwstania oraz przyszłej nieśmiertelności – doświadczeniem, które da nam odwagę, byśmy przygotowywali drogę Panu.

ks. Jacek Froniewski

UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP – 8 XII 1997

Niepokalanie Poczęta wstawia się za nami

Niedawno prasa wrocławska poinformowała o porzuceniu niemowlęcia w wózku przez matkę, która weszła do sklepu i opuściła go innym wyjściem. Po dłuższej chwili

do płaczącego dziecka podeszła ekspedientka, która znalazła w wózku kartkę następującej treści: „Nigdy nie chciałam tego dziecka. Sprawia mi tylko kłopoty. Proszę się nim zaopiekować lub oddać do odpowiedniej instytucji”. W jakim kontraście stoją te zdania ze słowami Boga zanotowanymi przez Izajasza: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie* (Iz 49, 15).

Rzeczywiście, Bóg nie zapomina o nas. Dziś stawia nam przed oczy Niepokalaną, która jest naszą Matką. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia skłania nas do podwójnej modlitwy: dziękczynienia i prośby. Dziękujemy Bogu za ten niezwykły przywilej udzielony Maryi i jednocześnie wypraszamy u Niego łaskę do skutecznego pokonania grzechu we własnym życiu. Dziękczynienie motywowane jest przynajmniej w podwójny sposób: wdzięczność za zachowanie Maryi w wolności od grzechu pierworodnego i grzechów aktualnych, oraz wdzięczność za ukazanie nam w Niepokalanej wzoru oddania się Bogu. Natomiast prośbę skierowaną do Boga o zwalczenie grzechu w sobie zanosimy dziś wsparci modlitwą Niepokalanej, którą czcimy jako Matkę.

1. Dziękujemy za dar Niepokalanego Poczęcia

Prawda o niepokalanym poczęciu Maryi ma głębokie podstawy biblijne. W dzisiejszym czytaniu, mówiącym o grzechu pierwszych rodziców, Stwórca wypowiada słowa skierowane do węża, które już w najdawniejszej tradycji odnoszono do Maryi: *Wprowadzam nieprzyjaźń pomiędzy ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej; ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę* (Rdz 3, 15). Jeśli pod postacią węża widzieć szatana, natomiast pod postacią niewiasty dostrzec Maryję, wówczas pełna, radykalna *nieprzyjaźń* pomiędzy nimi wprowadzona przez Boga możliwa jest tylko wtedy, gdy Maryja nie będzie miała nic wspólnego z szatanem, ani on nie będzie w żaden sposób związany z Maryją. Jeśli *nieprzyjaźń* wyklucza jakkolwiek związek pomiędzy Maryją i szatanem, wyklucza przede wszystkim grzech, którego głównym sprawcą jest szatan. Oznacza to, że Maryja nie tylko nie popełniła żadnego grzechu, ale była również wyłączona spod prawa grzechu pierworodnego.

Stanisław Wyspiański w poemacie *Legion* wychwala Niepokalaną zwyciężającą złe moce:

Niepokalana Królowa,
bądź pochwalona, bądź zdrowa,
Królowo, Pani słoneczna,
po smokach stąpasz bezpieczna,
w odmętach, gwiazd zawierusze,
Niepokalana, Ty wieczna.

2. Prosimy o łaskę pokonania grzechu

Kilka miesięcy temu mogliśmy obejrzeć telewizyjny reportaż o porwaniu samolotu w Afryce. Kiedy policji udało się opanować sytuację, zakładnicy zostali wypuszczeni

na płytę lotniska. Twarze ludzi opuszczających pokład samolotu odbijały różne uczucia: na jednych rysowała się ulga, że cały koszmar się już zakończył, inne przeszyte były strachem, na jeszcze innych dostrzec mogliśmy łzy, które nie zdążyły jeszcze obeschnąć. Spośród kilkudziesięciu osób uwolnionych z zajętego przez porwaczy samolotu uwagę zwracała młoda kobieta z dzieckiem na ręku. Choć ona zapewne zdawała sobie sprawę z grozy sytuacji, niemowlę przytulone do jej policzka spokojnie spało ze słodkim uśmiechem na twarzy. W objęciach matki zawsze czuło się bezpieczne.

Od chwili, kiedy św. Jan stojący pod krzyżem usłyszał słowa Chrystusa: *Oto Matka twoja* (J 19, 27), my również pośród trudności możemy czuć się bezpieczni, gdyż wspiera nas wstawiennictwo Matki. Ta, która była wolna od każdego grzechu, ze szczególną mocą uprasza nam łaskę pokonania grzechu. Dziś modlimy się o to wraz z Nią otaczając ołtarz Chrystusa. Tu słuchamy Jego słowa, które ma moc przemiany naszego życia i tu karmimy się Jego Ciałem, które jest źródłem miłości i łaski.

Istnieje opowiadanie o pewnym pielgrzymie, który wiele dni wędrował przez pustynię. Gdy wyczerpał mu się zapas wody, okazało się, że ma niewielkie szanse na przeżycie. W pewnym momencie swej wędrówki ujrzał przed sobą oazę: piękne jezioro otoczone bujną roślinnością. „To tylko złudzenie – pomyślał – nie dam się nabrać!” Gdy kontynuował pustynny marsz, obraz oazy wcale nie zniknął sprzed jego oczu. „Nie wolno wierzyć fatamorganie!” – twierdził stanowczo. Następnego dnia trzech beduini, którzy przemierzali tę samą drogę, znaleźli go martwego o krok od życiodajnego źródła wody.

Niekiedy sami jesteśmy takimi pielgrzymami. Wiemy, że Bóg nas kocha, ale ocieramy się zaledwie o źródło Jego miłości. Nie potrafimy zaczerpnąć w pełni z tego życiodajnego źródła. Dlatego właśnie dziś prosimy Boga, abyśmy nie rozminęli się ze źródłem Jego miłości. A w tej modlitwie towarzyszy nam Maryja, Niepokalanie Poczęta, którą Kościół stawia nam przed oczy jako wzór.

ks. Mariusz Rosik

3 NIEDZIELA ADWENTU – 14 XII 1997

Chrześcijańska radość

Trwa w Kościele Adwent. Na adwentowej drodze mamy dziś już trzecią niedzielę. A jest to w liturgii dzień szczególny, dzieńznaczony radością ze zbliżającego się zbawienia. *Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli* (Rz 13, 11). Z każdym dniem i z każdą godziną Pan jest bliżej nas:

Z wybiciem godziny czas drogi ucieka
A potem Bóg spyta każdego człowieka: